

ZDZIWIENIE (do Komentarz 2)

Różne, sprzeczne często uczucia targały mną jak czytałem tekst Konrada **KOMENTARZ 2** - niepokój, zdziwienie a nawet przerażenie.

Nie będę tu za bardzo wgłębiał się w niuanse rozgrywkowe, choć prawdą jest (co do rozdania Nr 26), że przy takim cienkim kontrakcie z silnym BA za ręką, wobec rysujących się problemów komunikacyjnych, coś się musi ekstra udać, lub wróg musi popełnić błąd inaczej leżymy i kwiczymy. Gorzej gdy błąd i to gruby (nie wyobrażam sobie grubszego jak brak ustalenia faktów) popełnia Sędzia. A trochę zbyt lekko nad tym problemem prześlizgnął się Konrad. Bo kto wie co by było z decyzją gdyby sędzia podszedł do problemu, z powagą należną tak zacnemu turniejowi jak Wiosna Krakowska :) i ustalił inne lub „prawie” inne fakty, niż te, które samodzielnie uznał za właściwe. To budzi moje ogólne zdziwienie.

Przy okazji rozdania Nr 8, na którym skupię się bardziej, zacznę od generalnego sprostowania. Otóż Kaziu Chłobowski jest już obecnie pierwszoligowcem (dawniej 2-ligowcem :) a nie drugoligowcem (dawniej trzecioligowcem) i kto wie czy w najbliższym sezonie nie będzie toczył walk ze Sforą – obecnie ciągle jeszcze ekstraklasa (dawniej pierwsza liga) ale kto wie czy nie za chwilę 1 liga (dawniej 2 liga :)). Wiem, że to brzmi dość zawile ale dzięki świetłej polityce Zarządu Głównego PZBS mamy taką oryginalną w nazewnictwie sytuację. Toteż Kaziu jako już pierwszoligowiec (dawniej druga liga) a nie drugoligowiec (dawniej 3 liga) ma chyba prawo nie wstydić się i nie zasłaniać twarzy krytykując odzywki uznanych mistrzów. Bo ci mistrzowie, jakkolwiek nieco rzadziej niż my, ale jednak wystarczająco często zasadzają dorodne kalafiory. Ja pójdę dalej w swojej ocenie, te kalafiory (a w szczególności ten opisany) może a nawet powinien dostrzegać każdy zawodnik, który cokolwiek gra w brydża i z tego wcale nie musi wynikać brak szacunku dla mistrza.

Przyjrzałem się temu rozdaniu i szczerze mówiąc w pełni podzielałem zdanie kol. Chłobowskiego. Decyzja sędziego wydaje mi się, żenująca. Bo przepisy absolutnie nie mówią, iż zawsze w wypadku kiepskiego tłumaczenia należy się „coś tam, coś tam” parze nie wykraczającej. Para ta musi dochować staranności a nie frywolności w dalszej licytacji i rozgrywce. Jeżeli tego nie dochowa to w żadnym razie nie powinna się oglądać na sędziego, a jeżeli nawet się obejrzy (bo na przykład trafi się przystojny sędzia lub sędzina) to z faktu tego nie powinno nic wynikać.

W prawie brydżowym jest odpowiedni ustęp w tym temacie, może warto by sędziowie częściej go sobie na głos odczytywali. Przytoczę w oryginale „***§11 pkt C podpunkt b*** *Jeżeli po zaistnieniu nieprawidłowości strona niewykraczająca przyczyniła się do poniesionej szkody przez popełnienie poważnego błędu (niezwiązanego z nieprawidłowością) lub przez podjęcie **nieobliczalnej lub hazardowej** akcji wówczas nie uzyskuje rekompensaty wyniku w zakresie wyrządzonej przez siebie szkody. Strona wykraczająca powinna otrzymać wynik rozjemczy oddający w pełni konsekwencje tylko jej wykroczenia.*”

Rozdanie i licytację ponownie przytoczę dla ułatwienia wspólnej z czytelnikami analizy i ewentualnych wspólnych (lub nie) konkluzji. Skrzywdzeni mistrzowie na WE.

ROZDANIE 8 z turnieju GPPP

W ♠KJ3 ♥K ♦J86 ♣A109852	nikt ♠A109642 ♥974 ♦K74 ♣7	♠Q85 ♥Q85 ♦Q10952 ♣QJ	♠7 ♥AJ10632 ♦A3 ♣K643
--	---	--------------------------------	--------------------------------



Liczba lew do wzięcia:

NT	♠	♥	♦	♣	NT	♠	♥	♦	♣
N	8	8	10	6	E	5	5	2	7
S	8	8	10	6	W	5	5	2	7

Minimax: 4♥ S, +420

Licytacja

W	N	E	S
1♣	pas	1BA	2♦ ^x
2BA	3♦	ktr	3♥
4♣	pas	pas	ktr
pas...			

X - nie wytłumaczone jako sztuczne (coś w rodzaju multi)

Poza sporem jest fakt, iż W dostał złe tłumaczenie, tyle, że miał tak beznadziejne otwarcie, iż żadna akcja (ponad słabe Lebensholowe 2NT) z jego strony nie wchodziła w grę, niezależnie od poprawności wyjaśnień. N w najlepszej wierze całkowicie naturalnie podniósł do 3 kar na co padła kontra – jak mniemam karna, bo jakie by mogła mieć znaczenie??. Patrząc na kartę E nikt nie ma chyba wątpliwości, że kontra w żadnym razie nie negatywna ani żadna inna - chyba, że mistrzowie taką kontrą przekazują sobie informację o układzie 3,3 w starych.:), może gruby fit DW w treflach?? . Śmiem wątpić!!!

Teraz S przeniósł w 3 kier co chyba jednoznacznie wyjaśniło mistrzowi W sytuację. Miał wszak w karach trzeciego waleta do karnej kontry partnera, co nijak się miało do dotychczasowej licytacji. Wszak S po kontrze karnej, mając kara nie miałby najmniejszego powodu odjeżdżać z 3 kar w jakieś księżycowe 3 kiery, gdyby te kara miał faktycznie. W i E, którzy obaj licytowali mają chyba jakieś pojęcie o bilansie i jakiś cień uzgodnień kiedy kontra jest karna a kiedy nie, to chyba oczywista oczywistość.

Powstaje pytanie dlaczego W, ni z gruszki ni z pietruszki wyjechał z tymi 4 treflami. Może dla mistrzów jest to licytacja normalna, ale jak dla mnie (wiem wiem zaledwie 1 liga dawniej 2 liga) jest ona kompletnie irracjonalna, że nie powiem kretyńska. Cienia pewności o jakości fitu partnera, lokalizacja figur, że pożał się Boże. Chyba, że w arcymistrzowskim wykonaniu singlowy król kier (po naturalnym zgłoszeniu kierów przez S-a) to jest jakaś wyjątkowa wartość. Reszta walorów też precudnej urody – trzeci walet karo, znakomicie

podwiązane piki, i nieprzemakalne trefle - każdy wie, że szósty A z dziesiątką i 9 to potęga. Każdy normalny człowiek po takiej akcji za -500 mówi do partnera „*sorry, dałem d...*”, albo z uśmiechem komentuje „*wsadziłem rękę w wyżymaczkę*”, ale nie mistrz. Ten wie, że zielone sukno i blask czynią cuda – zenująca maniera.

Mistrzowie mają tę przewagę, że ich blask często oślepia a efekty znany. Tu odczułem przerażenie. Bo stwierdzenie, że skąd gracz takiej czy innej ligi ma wiedzieć czy jakaś licytacja jest hazardowa czy nie, napisane z intencją, iż oczywiście jest iż nie może wiedzieć – jest dla mnie przerażające. Wystarczy trochę oleju w głowie na miarę 1, 2, 3, okręgowej lub młodzieżowej ligi by ocenić, że akcja z tą ręką była kompletnie idiotyczna, delikatniej mówiąc - hazardowa lub nieobliczalna i zasłużone -500 powinno do końca widnieć w kontrolce.

Na mój gust mistrz zorientował się, że otrzymał błędne wyjaśnienie i, że ostatecznie NS stanęli w poprawnym kontrakcie. Zatem mistrz W wierząc w blask jaki rozsiewa, podjął tą wysoce ekstrawagancką akcję. W razie potknięcia liczył na brak okularów przyciemniających u sędziego i korzystną decyzję przy odwołaniu. Doczekał się. Skądinąd nie rozumiem jakim cudem sędzia przyznał wynik 3 karo z kontra dla WE jeżeli przy stole 3 karo było już przelicytowane trzema kierami. I myślę, że tak zawsze by było, bo choćby para WE powstrzymała się od interwencji, NS i tak by skorygowali kontrakt, nawet gdyby uparty N ponowił 4 karo, to S przeniósł by w 4 kier – a te jeszcze szły. Ot zagadka. Dla mnie decyzja sędziowska kompletnie nie trzyma się kupy.

Mam osobisty postulat do organizatorów następnych kongresów. Konieczne są drobne inwestycje. Kilka egzemplarzy Prawa Brydżowego, żeby sędzia mógł z nimi podchodzić do stolika. Mam też sugestię, by wyposażać sędziów w ciemne okulary, na koszt organizatora, tak by blask bijący od Mistrzów nie oślepiał ich za bardzo i nie odbierał zdroworoządkowego myślenia przy ocenianiu tych „arcymistrzowskich” dokonań.

Może wtedy werdykty będą normalniejsze, za co trzymam kciuki.

Tadek Biernat